Nr. 7 i 8. Lwów — lipiec 1901 r. Rok III.

Gazeta Nauczycielska

Organ Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa

Wychodzi 15-go każdego miesiąca staraniem komitetu.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: Rocznie 3 korony — półrocznie $1^1/_2$ korony.

Redakcya i Administracya: We Lwowie, plac Dąbrowskiego l. 1.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Edmund Cenar.

Numer następny wyjdzie we wrześniu b. r.

Polepszenie płac nauczycielskich.

Pod tym tytułem umieściło „Słowo Polskie“ z dnia 24. czerwca b. r. świetny artykuł wstępny — który dlatego, że aktualności swojej nie straci tak długo, dopóki nie nastąpi radykalna reforma płac — powtarzamy tu na tem miejscu i powtarzać go będziemy mogli rokrocznie aż do skutku.

W szeregu petycyi — pisze „Słowo“ — zwraca się nauczycielstwo ludowe do Sejmu o polepszenie bytu. W kołach sejmowych kiełkuje myśl samodzielnego wniosku o wydatne podniesienie płac — wniosku, któryby nie kończył się sakramentalnem poleceniem Wydziałowi krajowemu, aby sprawę „w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał“, ale któryby obejmował projekt ustawy, zmieniającej dotychczasowy system płac.

Pora do uchwalenia takiej ustawy najstosowniejsza. Zaniedbać ją byłoby ciężkim grzechem. Dochody funduszu krajowego zwiększają się przez zaprowadzenie dodatkowej opłaty wódczanej. Zwiększenie mniejsze od oczekiwanego — przyszło później, niż liczono — normalny wzrost wydatków budżetowych już anticipando cząźć tego nowego dochodu wyczerpał. Komisya budżetowa uparła się, ażeby pomimo tych pogorszonych warunków, dotrzymać zapowiedzi, uczynionej przy podwyższeniu dodatków krajowych na rok 1900, że skoro będą otwarte nowe źródła dochodu, dodatki będą znowu zniżone. Skutkiem tego wszystkiego efekt finansowy owej „sanacyi“ skarbu krajowego jest znacznie mniejszy. niż się spodziewano — ale w każdym razie wystarczy on na to, ażeby kraj spełnił najważniejszy swój, wobec siebie samego, wobec przyszłości narodu obowiązek, przez podjęcie akcyi szkolnej i akcyi przemysłowej.

Płace nauczycieli ludowych na obecnej wysokości pozostać nadal nie mogą. Od chwili, gdy płace urzędników wszelkich kategoryi, więc nie tylko tych urzędników, którzy mają wykształcenie uniwersyteckie, ale i tych, od których się wymaga znacznie mniejszego przygotowania, niż od nauczycieli ludowych, zostały znacznie podwyższone — gdy podwyższenie to słusznie rozciągnięto i na sługi rządowe, od których już tylko sztuki czytania i pisania się wymaga — od tej chwili sprawa podwyższenia płac nauczycieli ludowych zupełnie inaczej się przedstawia, niż przed kilku jeszcze laty.

Już tu nie stoi przed Sejmam pytanie, czy on chce nauczycielom płace polepszyć, czy mu się zdaje, że się to nauczycielom należy — ani nawet tak, czy na to polepszenie płac starczą obecne środki. Pytanie się stawia — czy Sejm może tego polepszenia odmówić ze względu na interes szkoły — nie na interes nauczyciela. Mówiło się dawniej: zmiłujcie się nad nauczycielem, nie dajcie mu biedować, głodować — skoro wymagacie od niego, żeby wam dobrze wychowywał przyszłe pokolenia obywateli tego kraju, synów tego narodu, żeby kładł podwaliny przyszłości. Mówi się dzisiaj: zmiłujcie się nad szkołą, zapłaćcie nauczycieli tak, ażeby ich szkołom nie zabrakło, a zabraknie ich, jeżeli każdy woźny, portyer w urzędzie, każdy budnik kolejowy — będzie lepiej płatny od nauczyciela.

Na to odpowiadają zwykle, z bardzo nabożnem zawracaniem oczu, z użyciem wysokich

szczudeł etycznych i patryotycznych — że nauczyciel nie dla chleba powinien pracować, ale dla swego wysokiego powołania społecznego i narodowego, że powinien poprzestawać na małem, powinien ze siebie dawać przykład poprzestawania na małem. Ale rzecz dziwna, że kazania na ten temat pochodzą zazwyczaj od tych, którzy nie potrzebują i nie chcą sobie sami niczego odmawiać, lecz mają zawsze inną etykę dla siebie, a inną dla innych! Prześliczna rzecz — apostolstwo o głodzie i chłodzie. Ale ono może być wyjątkiem, nie może być regułą. A nawet twierdzimy, że byłoby źle, gdyby się regułą stało — bo wszystko, co jest nienaturalne, co z prawidłami społeczno-ekonomicznego życia sprzeczne, musi wydać owoc niezdrowy Praca każda powinna być wynagrodzona odpowiednio do swej zasługi i — kieruje się ona tam, gdzie odpowiednie wynagrodzenie znajdzie. Jeżeli zaś w jakiej gałęzi życia jest ona wynagradzana gorzej, niż w innych, wymagających tyleż, lub nawet mniej przygotowawczego wykształcenia, tyleż, lub nawet mniej wytężenia sił — to ta gałęź życia, w której ona jest gorzej wynagradzana, rychło zostanie ogołocona z pracowników. Jeżeli Sejm chce mieć szkoły, to musi nauczycieli płacić tak, ażeby te szkoły miały nauczycieli, a nie będą ich miały, gdy wszystkie urzędowe stanowiska lepiej będą płacone, niż nauczycielstwo.

Powiadają także: kraj nie może nauczycieli lepiej płacić. Wydatek funduszu krajowego na szkoły wynosi już 6 milionów koron — dodatki do podatków są tak wysokie, że podwyższyć się już nie dadzą — a więc nie można iść w płacach wyżej. Argumentacya taka byłaby dobra, gdyby szło o inne cele — a nie o szkoły ludowe. Szkoła ludowa jest dla społeczeństwa taką potrzebą, jaką dla jednostki jest chleb powszedni. Gdy tego chleba nie dostarczysz w ilości, dla samego utrzymania życia niezbędnej, zaczyna się dla jednostki powolna śmierć głodowa — gdy społeczeństwu nie dasz oświaty powszechnej, zaczyna się marazm. Ażeby tego uniknąć — musi społeczeństwo wytężyć wszelkie siły, zdobyć się na najwyższą ofiarność. Tu naprawdę nie można mierzyć „zamiaru wedlug sił“ — tu trzeba mierzyć „siłę na zamiary“.

A trzeba jeszcze dlatego, że jest to zarazem kwestya sprawiedliwości społecznej. Gdzie jest powszechny obowiązek służby wojskowej — gdzie jest powszechne a coraz wzrastające opodatkowanie w podatkach pośrednich, tam koniecznie po drugiej stronie rachunku muszą być dane również powszechne korzyści. Brak oświaty ludowej — analfabetyzm wśród szerokich warstw społecznych — to największa krzywda, jaką się tym warstwom wyrządza. Do nierówności majątkowych, wynikających z dzisiejszego ustroju społecznego, przybywa ta druga, nie mniej dotkliwa nierówność, iż najmniej dwie trzecie naszego społeczeństwa są pozbawione tego warunku i czynnika siły, jakim jest elementarne choćby wykształcenie, gdy innym warstwom daje się na koszt ogólny znacznie większy zasób tej siły. Jest to ciężka krzywda, gdy dotyka jednostek — jest stokroć cięższa, gdy spada na całe warstwy społeczne — jest czynnikiem słabości całego społeczeństwa, gdy te warstwy liczą się na miliony.

Analfabetyzm — to hańba naszego kraju wobec całego cywilizowanego świata.

Analfabetyzm — to słabość i nędza społeczeństwa naszego.

Analfabetyzm — to krzywda społeczna, wyrządzona milionom opodatkowanych obywateli, milionom naszych rodaków.

Analfabetyzm — to opóźnienie przyszłości narodu o całe pokolenia.

Analfabetyzm — to zbrodnia Galicyi wobec Polski.

Ażeby zbrodnię tę okupić, przyszłość przyspieszyć, z krzywdy tej sumienia nasze oczyścić, nędzy koniec położyć, ze słabości się wydobyć, hańbę precz od siebie odrzucić — na to trzeba każdej gminie dobrej szkoły, każdej szkole dobrego nauczyciela, każdemu nauczycielowi zapewnienia bytu takiego, żeby szkoły nie stały pustkami, gdy każdy inny zawód służby publicznej daje lepsze warunki bytu.

Polepszenia płac nauczycieli opóźniać nie wolno. Pierwszy Sejm w XX. stuleciu uchwalić to musi.

Ze Sejmu.

Tegoroczna sesya sejmowa, ostatnia w tej kadencyi, zaznacza się dla oświaty ludowej większem zainteresowaniem, niż się spodziewano. Najdzielniejsi posłowie lewicy: Dr. Małachowski, Romanowicz, Rotter, Bernadzikowski wystąpili z wnioskami regulacyi płac nauczycielskich i wydania regulaminu dyscyplinarnego dla nauczycieli ludowych.

P. Romanowicz zalecił komisyi szkolnej wniosek następujący: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową opracował i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy o dyscyplinarnem postępowaniu z nauczycielami szkół ludowych“.

Dr. Małachowski uzasadnił swój wniosek (wspólny z Rotterem i Bernadzikowskim):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po zasięgnięciu opinii Rady szkolnej krajowej, opracował i przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi projekt uregulowania płac nauczycieli szkół ludowych, oparty na następujących zasadach:

1. Każdy nauczyciel po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego nabywa prawo do pełnych poborów stałego nauczyciela.

2. Bez względu na miejscowość każdy nauczyciel z egzaminem kwalifikacyjnym otrzymuje jednakową pierwszą płacę, która stopniuje się wedle trzech rang po każdych 10 latach nienagannej służby. Dodatki pięcioletnie pozostają niezmienione i mogą być wstrzymane na podstawie orzeczenia dyscyplinarnego.

3. Nauczyciele z egzaminem kwalifikacyjnym pobierać będą dodatki aktywalne, które mają być stopniowane wedle klas miejscowości i o ile możności zastosowane do wzoru trzech najmniejszych rang urzędników państwowych“.

Wnioskodawca obszernie wykazywał cyframi niesłychanie mały postęp oświaty i szkolnictwa, przypisując to głównie brakowi dostatecznej liczby ukwalifikowanych nauczycieli, albowiem z powodu mizernych widoków młodzież stroni od tego zawodu. Hańbą jest dla kraju, że nawet woźni są dzisiaj lepiej i wyżej płatni, niż nauczyciele ludowi. Środków zaś na polepszenie bytu nauczycieli powinien dostarczyć dochód z podatków konsumcyjnych, przyrzeczony krajowi ze strony państwa. O poparcie wniosku prosi wnioskodawca kraj. Radę szkolną i duchowieństwo, a komisyę szkolną o załatwienie w bieżącej sesyi.

Przydzielono komisyi szkolnej.

Na rzetelną wdzięczność nietylko ze strony nauczycieli ale przedewszystkiem ze strony całego kraju, zasłużyli sobie wnioskodawcy, a w szczególności inicyatorowie tych wniosków Dr. Małachowski i poseł Romanowicz. Uwzględniają oni życzenia nowe tak, co do zrównania naszych płac z trzema ostatniemi rangami urzędników państwowych, jak i ustanowienia ludzkiego regulaminu dyscyplinarnego — któryby usunął niewłaściwe dziś traktowanie spraw dyscyplinarnych, przy których inspektor jest prokuratorem, sądzią śledczym i trybunałem.

W sprawie podziału uczniów szkół. przemysłow. uzupełniających na grupy zawodowe.

(E. C.) Pobyt mój kilkudniowy w czasie IV. zlotu sokołów w Pradze w dniach 28., 29., 30. czerwca i 1. lipca b. r. dostarczył mi sposobności nawiązania stosunków koleżeńskich z nauczycielstwem czeskiem. Zwiedzając szkoły wydziałowe m. Pragi, nie zaniedbałem poinformować się również o ustroju szkół przem. uzupełniających czeskich, a to nietylko z uwagi na zamierzoną reformę tych szkół w naszem mieście, ale bardziej jeszcze zachęcał mnie do tego wielki i szybki rozwój przemysłu czeskiego, który w ostatnich dziesiątkach lat coraz bardziej się wzmaga i wypiera nawet przemysł niemiecki. Informacye, które zasięgnąłem, chciałbym przedewszystkiem wykorzystać w jednym kierunku, chciałbym zwrócić uwagę czynników miarodajnych na jeden moment organizacyi szkół przem. uzupełniających, t. j. grupowanie uczniów według zawodów. Rzecz to udowodniona, że obok szkół przem. dziennych państwowych są szkoły przemysłowe uzupełniające jednym z potężnych czynników, podnoszących przemysł rzemieślniczy. W krajach, w których szczerze o podniesieniu i rozwinięciu przemysłu pomyślano — potworzono szkół tych w znacznej liczbie, gdyż słusznie rozumowano, że podstawą rozwoju przemysłu jest nietylko duch rzutny i śmiały — nietylko kapitał dostateczny, ale i inteligentny, należycie przysposobiony rzemieślnik. Węgry, Czechy, kraje austryackie posiadają szkół przem. uzup. w wielkiej liczbie — to też rzemieślnik tamtejszy odznacza się znacznym stopniem inteligencyi ogólnej i zawodowej — a przemysł wielki i rzemiosła wzbijają się na wysoki stopień rozwoju i doskonałości — wyroby ich zaś zalewają inne prowincye austryackie, a w szczególności naszą Galicyę.

Dość nadmienić, że sam Wiedeń ma dwa razy więcej szkół przem. uzup., niż cała Galicya — posiada bowiem 67 szkół przem. uzup. przygotowawczych i 35 szkół właściwych przem. uzupełniających, 7 szkół dla dziewcząt i 33 szkół fachowych, podobnie też Praga posiada około 30 takich szkół. Lwów ma obecnie szkół uzup. zaledwie 9, w stosunku więc do Wiednia mniej o 15%. Ale i te szkoły, które posiadamy mają jedną wadę organiczną, nie istniejącą w szkołach praskich, a tą jest nierozdzielność zawodów. Jest to wada, którą nawet już usunąć należy jak najspieszniej i to z przyszłym rokiem szkolnym, bez względu na to — czy miasto, czyli też kraj na przyszłość zarząd szkół tych obejmie.

Dotychczasowy system, odznaczający się tem, że każda szkoła posiada uczniów najroz. maitszych zawodów, nie jest dla takiego miasta, jak nasze, które posiada kilka szkół przem uzup., właściwy. Stolarze, ślusarze, krawcy, szewcy i t. d. pobierają dziś wspólnie w je-

dnej klasie nauki takich n. p. przedmiotów, jak rysunki zawodowe, stylistyka i buchalterya, które jako najpotrzebniejsze powinny być specyalizowane do każdego zawodu. Tymczasem dziś, wskutek pomieszania zawodów, specyalizowanie to, aczkolwiek istnieje, jest wielce utrudnione, a przy nauce rysunków natrafia jeszcze na przeszkody natury finansowej — gdyż rozmaitość zawodów, wymaga dla każdej szkoły rozmaitych środków naukowych: modeli i wzorów rysunkowych, co pociąga za sobą wielkie wydatki.

Przeszkody te usunąć byłoby pierwszą i najważniejszą reformą tych szkół, wobec której, wszelkie inne ustępują na plan dalszy.

Zgrupowanie zawodów w szkołach naszych można w ten sposób przeprowadzić, że pewną liczbę szkół przeznaczonoby wyłącznie dla jednego zawodu inne zaś łączyłyby w sobie dwa lub trzy pokrewne zawody n. p. ślusarstwo artystyczne, budowlane i maszynowe — albo stolarstwo budowlane, meblowe i tokarstwo itd. Jak wielkie z takiego systemu wynikłyby korzyści — nie potrzeba chyba wykazywać. Mniemanie, że szkoły o zgrupowanych zawodach muszą być koniecznie szkołami wyłącznie fachowemi, że muszą w nich uczyć rzemieślnicy — a ponieważ jeszcze takich rzemieślników nauczycieli nie mamy — przeto też szkół naszych przem. uzupeł. nie możemy dzielić na zawody — nie ma racyi, a organizacya szkół czeskich jest żywym tej racyi dowodem. Zapatrywanie to mylne i z tego powodu, że podział zawodów między szkoły w niczem nie zmienia ich zasadniczej organizacyi, ale przyczynia się jedynie do ułatwienia pracy uczniom i nauczycielom — a co najważniejsze umożliwia lepsze, niż dziś, dostrajanie przedmiotu i planu naukowego do potrzeb danego rzemiosła.

Szkoły te bowiem nie są fachowymi, gdyż samego rzemiosła nie uczą, nie mają do tego warstatów — ale podają tylko przedmioty do danego zawodu potrzebne. Nauczycielami przedmiotów ogólnych, rysunku, buchalteryi i t. d. są nauczyciele szkół wydziałowych i ludowych. Wiemy o tem, że myśl grupowania uczniów zawodami już dawniej podniesiono na Wydziale szkół przem. uzup. — dlaczego jej zaniechano — skoro rzecz ta nie przedstawia żadnych przeszkód w przeprowadzeniu — trudno zrozumieć — poruszamy ją więc dziś na nowo pod świeżem wrażeniem tego, cośmy widzieli w Pradze.

Z Rady szkolnej okręgowej.

Organizacya szkół wydziałowych.

Na posiedzeniu d. 27. czerwca b. r. uchwaliła R. S. O. m. Lwowa prowizoryczną organizacyę następujących szkół: w szkole męskiej im. św. Antoniego i w szkole męskiej im. Staszica otworzyć II klasę wydziałową, w szkole zaś męskiej im. Czackiego, Konarskiego i Marcina otworzyć I klasę wydziałową — w szkołach wydziałowych żeńskich im. św. Anny i Czackiego wprowadzić IV klasę wydziałową z planem szkół wydziałowych V-cio klasowych.

Nowy rejon szkolny.

dla szkoły im. H. Sienkiewicza opracuje biuro R. S. O. na podstawie dat statystycznych nowego spisu ludności dzielnicy II-giej.

Klasy poprawcze.

W dniu 27. czerwca br. przy odczytywaniu relacyi kierowników kilku szkół miejskich, którzy dla niemoralnego zachowania się kilku uczniów — aby zapobiedz szerzeniu się złego — żądali usunięcia ich ze szkół, przyszła R. S. O. do przekonania, że wobec ustawy, która nie dopuszcza stałego wykreślenia ucznia ze szkoły ludowej, okazuje się konieczną potrzebą założenie osobnej szkoły dla młodzieży zepsutej moralnie. Wniosek w tej sprawie oczekiwać będzie R. S. O. ze strony c. k. inspektorów.

Społeczeństwo i nauczycielstwo cieszyć się będzie wielce i poprze myśl tę, skoro tylko wniosek odpowiedni pojawi się.

Bez takiej szkoły wszelka praca wychowawcza nauczycieli nie odniesie pożądanego skutku, gdyż ukaranie jednomiesięcznem wydaleniem ze szkoły nie jest karą, lecz raczej nagrodą dla ucznia — jego zaś samego rzuca w ramiona ulicy — która go jeszcze bardziej zdemoralizuje. Ponieważ zaś ucznia zepsutego moralnie szkoła ścierpieć nie może i nie powinna — przeto w tak wielkiem mieście, jak Lwów, gdzie wśród warstwy ubogiej ludności panuje często demoralizacya tak wielka, że kradzieże, popełniane przez młodzież, bywają przez rodziców ich tłómaczone „nędzą“ — gdzie każda szkoła wykazać może, jeśli nie więcej, to przynajmniej kilku takich uczniów, którzy absolutnie tylko do kolonii poprawczych się kwalifikują — gdzie wobec tak wielkiej liczby, istniejących klas równorzędnych, niema wcale trudności, przez stosowne zarządzenia, stworzenia po jednej osobnej klasle dla młodzieży najbardziej zepsutej moralnie — w tak wielkiem, jak powiadamy, mieście — jeśli tylko są

dobre chęci, a tych nigdy władzy naszej nie brak — powinna powstać osobna szkoła poprawcza i to jak najspieszniej, gdyż każdy rok stracony, przysparza społeczeństwu coraz większe zastępy nicponiów.

Hygiena szkolna.

Ułomności cielesne, które uczęszczaniu do szkoły, a nawet uczeniu się, stoją na przeszkodzie. Bukowiński Rząd krajowy, wydał następującą opinię: „Pod cielesną ułomnością rozumnie się trwałą, nieuleczalną niezdolność lub ciężką przeszkodę w funkcyonowaniu pewnych organów. Dzieci dotknięte taką ułomnością, stają się niezdolne do uczęszczania do szkoły, a nawet do uczenia się. Uczęszczać do szkoły nie mogą dzieci dotknięte ślepotą lub głuchotą, albo też ciężką wadą tychże organów, dalej niemotą, chroniczną chorobą pewnych organów, jak zanik lub paraliż tychże, ciężką i nieuleczalną chorobą kości i stawów (o ile ta przeszkadza używaniu członków ciała), suchotami, ciężkiemi skrofułami, wadą serca, syfilisem, wilkiem skóry.

Takich dyagnoz, jak „ogólne osłabienie“ lub „niedokrewność“ stawiać nie należy, gdyż one nie podają dokładnej wiadomości, albo też dowodzą, że się dzieci badało niedokładnie.

Są także choroby, które bądź z powodu długiego trwania, bądź z możności zarażenia współuczniów, wykluczają dziecko ze szkoły tylko na pewien przeciąg czasu. Do tych zalicza-się: ciężkie słabości skórne, nerwowe, oczne (rogówki), uszne i t. p.

Co się tyczy opieki lekarskiej, to powinna ona tak wyglądać:

Z początkiem roku szkolnego, bada lekarz gminny w obecności Rady szkolnej dzieci, uznane za niezdolne do szkoły, i wydaje swą opinię, którą przedkłada starostwu, a lekarz okręgowy wydaje stanowczą opinię, w razach zaś wątpliwych sam bada chorych.

Zresztą o ile możności, powinien lekarz okręgowy przekonać się osobiście o słuszności doniesienia.

* * *

Korzyści z każdogodzinnego przewietrzania klas. W jesieni r. 1896 zaprowadzono w Dreźnie we wszystkich prawie szkołach, każdogodzinne przewietrzanie klas. Odbywa się to w ten sposób, że równocześnie otwiera się wszystkie okna i drzwi.

Złych następstw dotychczas u dzieci nie zauważono, tylko kilku chorowitych nauczycieli uskarżało się na większe dolegliwości z powodu przeciągów.

Spotrzeżono, że to postępowanie przyczynia się nietylko do zdrowotności, ale także sprawia, że pod koniec ostaniej godziny uczniowie są bardziej umysłowo czynni, niż dawniej przed przewietrzaniem.

* * *

Gry szkolne. Kurator wileńskiego okręgu naukowego wydał, jak donoszą „Witebskija Gub. Wiedomosti“ następujący cyrkularz w kwestyi gimnastyki i zabaw na świeżem powietrzu:

„Ograniczając się dziś tylko do szkół średnich, których główny kontyngens wychowańców składa się z dzieci rodziców miejskich, w znacznej części mieszkających w warunkach szkodliwych dla fizycznego ich rozwoju, proszę pana zwrócić za pośrednictwem Rady pedagogicznej jaknajbaczniejszą uwagę na kwestyę zabaw i gier na świeżem powietrzu, przyczem polecam zająć się niezwłocznie obmyśleniem środków zadosyćuczynienia tej jednej z najpilniejszych potrzeb współczesnego szkolnictwa. Gdyby przy wykonaniu tego zadania nasunęły się poważne przeszkody, bądź wskutek braku odpowiedniego placu, bądź zbyt małych rozmiarów szkolnego podwórza, proszę zwrócić się do odpowiedniego zarządu miejskiego z prośbą o wyznaczenie w pobliżu szkoły odpowiedniego miejsca, na którem byłoby można urządzić plac do zabaw i gier na świeżem powietrzu.

Szkolnictwo zagraniczne.

ANGLIA.

Nauka gotowania dla chłopców. Chociaż nauka gotowania w szkołach żeńskich znajduje coraz szersze zastosowanie, to jednak nikt o tem nie pomyślał, aby także i chłopcom udzielać tej nauki. Inicyatywę do tego dała Anglia. Pani Mrs. Homan. członkini nadzoru szkolnego dla dzielnicy Bow-Creck w Londynie, zastanawiając się nad sposobem życia marynarzy, którzy niemal cały wiek swój spędzają na okrętach, a w szczególności na żaglowcach, spożywają niezdrowo przyrządzone pokarmy, stanowiące przyczynę różnych chorób, wpadła na myśl, aby synom tych marynarzy, którzy dorósłszy poświęcą się zawodowi

ojców, daną była możność dokładnego poznania nauki kulinarnej. Myśl ta zyskała poklask, a bliższe zastanowienie się nad nią wykazało, że nabycie i gruntownc peznanie sztuki gotowania, przyniosłoby korzyści nietylko przyszłym marynarzom, ale wogóle wszystkim synom ubogich rodziców. Dzieci takie zimą i latem żyją zimną strawą — śmielsze zaś, które starają się zagrzać pokarm, padają nieraz ofiarą nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Stwierdzono więc, że byłoby to prawdziwem dobrodziejstwem, gdyby synowie takich rodzin już w szkole nabyli znajomości gospodarstwa domowego. Ubocznym zarobkiem takiego urządzenia, byłoby również wdrożenie do czystości i porządku i poznajomienie się z wartością produktów spożywczych. Że zrozumienie to oparte było na dobrych podstawach, dowodem fakt, że londyńska „School Board“, która pierwsza wcieliła w plan naukę gotowania dla chłopców, cieszy się wielką frekwencyą i żywymi objawami wdzięczności rodziców.

Izba w której odbywa się nauka gotowania podobna jest do kuchni. Na środku stoi stół, zastawiony blaszanymi i porcelanowymi garnkami, gazowy piec, stół do mycia i długie rzędzy garnków i patelni. Na tle tego urządzenia wyglądają niezmiernie oryginalnie chłopcy w długich bluzach, które podczas gotowania przymusowo przywdziewają. Każdy uczeń przed godzinami nauki gotowania musi się obmyć w osobnej izbie kąpielowej, potem zabiera się każdy uczeń do wskazanej mu roboty. Jeden obiera kartofle, drugi kraje cybulę, inny płucze mięso i t. d. W jednej sali zajętych jest najwyżej 15-tu chłopców. Przy przyrządzaniu potraw mają szczególny wzgląd na ten rodzaj pokarmów, które przeważnie gotują na okrętach i ubogie rodziny.

Ugotowane pokarmy zabierają uczniowie do domu. Po skończonej nauce odbywa się generalne mycie, szurowanie przez samych uczniów i układanie naczyń na swojem miejscu. Roczne utrzymanie tej szkoły kosztuje 1000 funtów szterlingów. Przełożoną kursu kucharskiego jest niewiasta, która o pilności, zajęciu się i sposobie pojmowania obowiązków kucharskich przez uczniów wyraża się z wielkiem uznaniem.

Stowarzyszenie nauczycielek.

Istniejące od lat 9 we Lwowie stowarzyszenie nauczycielek weszło obecnie w nową fazę rozwoju, połączyło się bowiem z pokrewnem Towarzystwem: „Związkiem koleżeńskiem b. seminarzystek i nauczycielek.

Ostatnie doroczne walne Zgromadzenie pod przewodnictwem panny Romanowiczówney odbyło się przy licznym udziale członków stowarzyszenia.

Początek stowarzyszenia był bardzo trudny. Zaczęto pracę prawie niczem; całym kapitałem były gorące chęci i silna wola i oto dziś, po 9 latach, posiada stowarzyszenie 11.340 koron na budowę „Schroniska dla nauczycielek“, rozdano w tym czasie 86 zapomóg w łącznej kwocie 2.809 koron. Z zapomóg tych korzystały nauczycielki szkolne i prywatne, potrzebujące poratowania zdrowia.

Od 5 lat utrzymywało stow. kursa przygotowawcze do egzaminów wydziałowych. Z wykładów na kursach, korzystało w tym czasie 120 pań. W ciągu lat 9 mieszkało w stow. 450 nauczycielek szkolnych i prywatnych.

Biblioteka posiada 650 tomów. Najczęściej korzystały z biblioteki nauczycielki z prowincyi, które, chcąc się przygotować do egzaminów, zgłaszały się po stosowne podręczniki. przyczem też otrzymywały potrzebne informacye.

Dla nauczycielek prywatnych istniało osobne biuro. Z pośrednictwa w tem biurze korzystały nauczycielki zupełnie bezpłatnie, bez względu na to, czy są członkami lub nie. W ostatnich kilku latach prowadziła to biuro p. Marya Veit, która zarazem zajmowała się administracyą całego lokalu.

Dalej zaznacza sprawozdanie, że stow. brało czynny udział w wielu pracach, zdążających do podniesienia szkolnictwa. Starano się, ażeby nauczycielkom młodszym ułatwić wykształcenie zawodowe i ogólne, któreby prowadziło do należytego spełnienia i zrozumienia obowiązków w szkole i na szerszej arenie życia obywatelskiego. Dążono do tego, ażeby zdobyć dla kobiet te wszystkie stanowiska, na których praca ich może przynieść społeczeństwu usługi.

Pragnieniem i jednem z głównych dążeń stowarzyszenia jest zbudowanie własnego domu, w którym będzie pomieszczone „stałe schronisko dla nauczycielek“.

Po przyjęciu powyższego sprawozdania i sprawozdania kasowego udzielono wydziałowi absolutoryum — poczem uchwalono wniosek połączenia się ze „Związkiem koleżeńskiem b. seminarzystek“. Połączone stowarzyszenia nosić będą nazwę: „Stow. nauczycielek i b. seminarzystek.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie.

Ze sprawozdania, które wyszło za rok 1900 i 1901 wyjmujemy co następuje:

Garstka ludzi dobrej woli — a takich dzięki Bogu nie brak u nas w kraju — powzięła zomiar przyczynienia się do rozbudzenia oświaty, szczególniej w gminach i siołach i w tym celu związawszy się w „Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie“, w grudniu 1881 r. założyło i zakłada do ostatniej chwili biblioteki, czytelnie ludowe w gminach wiejskich, miastach i miasteczkach całego naszego kraju.

Szczupłe nader zasoby materyalne, którymi rozporządza „Towarzystwo oświaty ludowej“, małe poparcie moralne i finansowe naszego społeczeństwa dla „Towarzystwa“ — musiała zastąpić energia i wytrwałość jednostek — i dzięki niezmordowanej ich pracy, rozrzuconych mamy po całym kraju czterysta czytelń lub biblioteczek ludowych, krzewiących i podtrzymujących zdrową, rodzimą, odpowiednią dla naszego kraju oświatę — opartą na wierze w Boga i miłości drogiej nam wszystkim ziemi naszej, jej historycznej przeszłości, jak i opartą, o nieustanne, szczere usiłowanie — poprawy bytu moralnego, duchowego i materyalnego wszelkich warstw ziem naszych, jak i o troskę — o dalszą naszą przyszłość...

Filarem Towarzystwa był do ostatnich czasów — długoletni prezes Dr. Aleksander Hirschberg, który, przeciążony pracą, zrzekł się godności, na jego miejsce wybrano Adolfa Wiesiołowskiego, posła na Sejm bukowiński, członka Wydziału Zarządu Kólek rolniczych, etc. — a mieszkającego obecnie przeważnie we Lwowie. — Również wystąpił z Wydziału długoletni pracownik Towarzystwa, profesor J. Amborski, który był sekretarzem od r. 1899 — i Dr. Bronisław Gubrynowicz, który był skarbnikiem.

Niezbyt liczne u nas Stowarzyszenie, dążące do polepszenia stanu moralnego, umysłowego i materyalnego wszelkich warstw, zamieszkujących obszary dawnych ziem Polski — cierpią prawie wszystkie na brak poparcia ogółu, a jeżeli w tak trudnych warunkach cieszą się one nieraz znakomitymi rezultatami zawdzięczają je poświęceniu się garstki wytrwałych i nie tak łatwo zrażających się trudnymi i mozolnymi zazwyczaj początkami.

Bezwarunkowo trudno tu winić cały ogół, który nie zdołał pozbyć się ujemnych, nabytych lub może wrodzonych mu przywar, jak i niechętnie jeszcze naginających się do nowych warunków socyalnych, politycznych; do warunków odmiennych, dawniejszym do nowych prądów uznawanych nolens volens przez coraz szersze koła — bo zanadto silnie tkwi w nim w dawnych czasach wybujały indywidualizm i brak do dziś zmysłu asocyacyi. To są ułomności naszego plemienia, czy naszego społeczeństwa — ale choć powolny, zaznacza się już u nas zwrot ku lepszemu.

Temu jedynie przypisać należy zbyt powolny rozwój „Towarzystwa oświaty ludowej we Lwowie“. Z szczupłych bardzo środków mnożyły się i mnożą tak pożyteczne czytelnie i biblioteczki ludowe, ale nie starczyło na dostateczne uzupełnianie i zwiększanie czytelń istniejących — w miarę rozbudzającej i rozwijającej się, coraz większej chęci czytania w miasteczkach i siołach naszych.

Jednakowoż jest nadzieja, iż cel jasny, szczery — podnosić oświatę naszego ludu — zapomocą godziwych, bo religijno-moralnych środków, choć drogami nieraz najeżonemi wielu cierniami — musi zyskać sobie uznanie ceniących ponad wszystko sprawiedliwość, musi zapewnić szlachetnym zamiarom zwycięstwo — a prędzej czy później i ciche pseudo uznanie naszych obecnie za głośno krzyczących, lub nieprzyjaciół.

Wobec tak czynnych lub niedawno powstałych w kraju „Uniwersytetów ludowych“ — Wydział „Tow. ośw. ludowej we Lwowie“ nie urządzał po większych miastach żadnych publicznych odczytów, gdyż na nie, wobec zajętych prawie wszystkich świąt i niedziel wykładami, urządzanymi przez „Uniwersytety ludowe“ — wykładów, jeszcze i przez Towarzystwo urządzanych, niktby słuchać nie mógł — z braku czasu. Są one więc ze strony Towarzystwa na razie, zupełnie zawieszone. Za to stara się „Towarzystwo, oświaty ludowej we Lwowie“ w czytelniach propagować i urządzać najczęstsze pogadanki i stosowne odczyty, które, jakto same sprawozdanie podaje, cieszą się coraz liczniej napływającymi słuchaczami — tak, iż nieraz sale naszych szkół wiejskich nie mogą pomieścić garnących się miłośników żywego słowa.

Gdyby „Towarzystwo oświaty ludowej“ rozporządzało większymi funduszami, byłoby w stanie daleko więcej zakładać nowych czytelń w gminach kraju naszego, nad któremi zawsze bardzo chętnie rozciąga opiekę duchowieństwo obrządku rzymsko-katolickiego i nauczyciele szkół ludowych.

W roku ubiegłym założono 23 nowych czytelń, a 13 czytelń uzupełniono. Dochodu było 5.115·28 kor., rozchodu 3.541.87 kor.

Kronika.

Pan Filip Borecki, kierownik szkoły męskiej, im. Elżbiety we Lwowie, otrzymał za zasługi i gorliwą pracę tytuł „dyrektora“.

Pierwszy Wiec nauczycielstwa galicyjskiego odbędzie się dnia 17. lipca 1901 r. w Przemyślu. Zarząd Główny Towarzystwa Pedagogicznego, jako zwołujący ten pierwszy wiec, ustanowił dnia na posiedzeniu, odbytem 12. czerwca następujący porządek dzienny: 1. Zagajenie wiecu. 2. Wybór Przewodniczącego i zastępcy. 3. Powołanie sekretarzy wiecowych. 4. Wybór komisyi dla rozpatrzenia wniosków samoistnych. 5. Referaty; *a)* o regulacyi płac nauczycielstwa ludowego; *b)* o zniżeniu lat służby nauczycielskiej przy szkołach ludowych; *c)* o jawnej tabeli kwalifikacyjnej; *d)* o zmianie postanowień pragmatyki służbowej, a szczególnie tytułu ustawy o dochodzeniach i karach dyscyplinarnych; *e)* o regulacyi pensyi wdów i zaopatrzenia sierót po nauczycielach ludowych; *f)* o potrzebie ściślejszego określenia warunków i skutków stabilizacyi! *g)* o potrzebie zupełnej kodyfikacyi obecnej ustawy szkolnej, a to: 1. w kierunku oddzielenia szkolnictwa ludowego od władz politycznych i 2. wzmocnienia Rady szkolnej krajowej czynnikami autonomicznymi i delegatami, wybranymi przez nauczycielstwo ludowe; *h)* obmyślenie sposobów przeprowadzenia zapadłych uchwał wiecowych; *i)* sprawozdanie komisyi dla wniosków samoistnych.

Uwaga: Bliższych szczegółów o miejscu odbycia zgromadzenia i o czasie rozpoczęcia obrad udzieli miejscowy komitet wiecowy w odpowiedni sposób

Ponieważ dotąd zgłosiło się zaledwie trzech referentów, a Zarząd Główny nie chciałby wyznaczać ich ze swego grona, upraszamy przeto o jak najrychlejsze zgłoszenia, z tem nadmienieniem, że referaty mają być jak najzwięźlejsze, opracowanie ich nie przedstawia zatem zbyt wielkiego trudu. Łączenie referatów pokrewnej treści jest dopuszczalne.

Przypominamy wreszcie, że uczestnicy wiecu, chcący korzystać z bezpłatnego noclegu, powinni się zgłosić do Zarządu Głównego, najpóźniej do 10. lipca b. r.

Jak najliczniejszy udział w wiecu jest nietylko pożądany, lecz wprost konieczny, jeśli wiec ma mieć takie znaczenie, jakie do niego nauczycielstwo ludowe przywiązuje.

Z Zarządu Głównego Towarzystwa Pedagogicznego. — We Lwowie, dnia 24. czerwca 1901. — *Dr. Godzimir Małachowski*, prezes; *Karol Stanisławski*, sekretarz.

Do c. i k. szkoły kadeckiej dla piechoty we Lwowie przyjęci zostaną z początkiem przyszłego roku szkolnego — wrzesień 1901 — i to na rok pierwszy aspiranci w liczbie około 50; przyjęcie do klas wyższych nastąpi tylko wyjątkowo.

a) obywatelstwo austryackie lub węgierskie;

b) fizyczne uzdolnienie do wychowania wojskowego;

c) wiek co najmniej lat 14 i nie przekraczający lat 17 (1. września w roku przyjęcia);

d) ukończenie co najmniej z dostatecznym postępem czterech niższych klas szkoły realnej lub gimnazyum, przyczem nie zważa się na niedostateczny postęp w języku łacińskim i greckim.

e) Złożenie opłaty szkolnej a to: 24 koron rocznie za synów oficerów czynnych i na pensyi, wojskowych duszpasterzy ewangielickiego i grecko-orjentalnego wyznania, wreszcie urzędników wojskowych; 160 koron rocznie za synów gażystów w rezerwie, cywilnych urzędników państwowych i urzędników c. i k. dworu, następnie sług państwowych i sług c. i k. dworu; 300 koron rocznie za synów wszystkich innych obywateli.

Opłatę szkolną należy uiścić w 2 ratach z góry; opłata ta obejmuje wszyskie koszta za wikt, odzież, naukę i podręczniki szkolne.

f) zadawalniające obyczajne prowadzenie się; wreszcie

g) wyposażenie bielizną i niektórymi innymi przedmiotami

Prośby o przyjęcie do szkoły kadeckiej według wzoru zawartego w „Aufnams-Bedingungen (warunki przyjęcia)“ mają krewni aspirantów wnieść wprost do komendy szkoły kadeckiej najpóźniej do 15-go sierpnia (najlepiej po ukończeniu roku szkolnego w szkołach średnich).

Drukowane szczegółowe „Aufnams-Bedingungen“ w niemieckim, polskim lub w ruskim języku dostać można u komendy szkoły kadeckiej za cenę 40 hal. od sztuki.

Szkoła kadecka dla piechoty ma 4 klasy; elewi 4-go roku, posiadający po temu kwalifikacyę; wychodzą jako zastępcy oficerów. Wobec obecnego awansu w piechocie i przy strzelcach osiągają potem mniej więcej w przeciągu roku stopień podporucznika.

Największa szkoła Największa szkoła na świecie znajduje się w Spitalfields, dzielnicy Londynu, zamieszkanej przez ubogą ludność. Pobiera w niej bezpłatną naukę 3500 dzieci żydowskich; oprócz narzecza niemiecko - żydowskiego, używanego także w Anglii dzieci uczą się po angielsku i hebrejsku.

Z „Drukarni Udziałowej“ we Lwowie Lindego 8.